

W 2018 r. OC nie drożało. Jaki będzie przyszły rok?

data aktualizacji: 2019.01.15



Według grudniowych danych Polskiej Izby Ubezpieczeń średnia składka z rocznej umowy OC posiadaczy pojazdów mechanicznych wyniosła 568,7 zł

Po dwóch latach podwyżek obowiązkowych polis OC dla właścicieli samochodów miniony rok przyniósł stabilizację cen - wynika z podsumowania multiagencji Superpolisa Ubezpieczenia. Nic nie wskazuje na to, żeby w 2019 r. podwyżki miały wrócić, ale jest także zbyt wcześnie, żeby prognozować spadek cen. Stałymi trendami związanymi z polisami OC są różnice w oferowanych cenach pomiędzy miastami oraz pomiędzy ofertami dla tego samego kierowcy.

Według grudniowych danych Polskiej Izby Ubezpieczeń (za III kwartały 2018 r.) średnia składka z rocznej umowy OC posiadaczy pojazdów mechanicznych wyniosła 568,7 zł - to zaledwie o 0,1 proc. mniej niż rok wcześniej. Trend wzrostowy segmentu obowiązkowych ubezpieczeń komunikacyjnych nieco osłabł, ale jest nadal widoczny i we wspomnianym okresie wyniósł ok. 3% w porównaniu rok do roku.

- Przed 2016 rokiem ceny systematycznie malały, a ostra konkurencja cenowa pomiędzy ubezpieczycielami połączona z rosnącymi wypłatami odszkodowań niekorzystnie wpłynęła na wyniki i rentowność branży. Opinia publiczna domagała się zakończenia okresu dynamicznych podwyżek i związanego z nimi szybkiego tempa wzrostu przypisu składki. Po 2-letnim okresie rosnących cen nadszedł więc czas stabilizacji, który obserwowaliśmy przez cały 2018 rok - mówi Jakub Nowiński, członek zarządu w multiagencji Superpolisa Ubezpieczenia.

Jedno nie ulega wątpliwości - główną motywacją klientów do zakupu OC w danym towarzystwie ubezpieczeniowym wciąż pozostaje atrakcyjna cena. W 2019 roku będziemy najprawdopodobniej

obserwowali, jak ubezpieczyciele używają jej w walce o klientów. Będą to jednak robili na wyższym poziomie cenowym, niż przed okresem podwyżek. Raczej nie należy więc spodziewać się powrotu do sytuacji sprzed paru lat, czyli tzw. wojny cenowej, która polegała na przedstawianiu klientom ofert na granicy rentowności lub nawet poniżej niej.

- Ceny na rynku wprawdzie ustabilizowały się, ale wciąż tak samo mocno widoczny jest inny trend ostatnich lat – różnice w OC dla jednego klienta. Codziennie spotykamy się z tym, że oferty OC w poszczególnych firmach różnią się między sobą. Branżowa praktyka pokazuje, że między najtańszą a najdroższą dostępną na rynku polisą zawsze jest przynajmniej kilkaset złotych różnicy – dodaje Jakub Nowiński.

Monitoring poziomu cen, prowadzony przez Superpolisę Ubezpieczenia dla przykładowego profilu kierowcy, pokazuje, że w Warszawie 32-letni właściciel 3-letniej Skody Octavii, posiadający prawo jazdy i OC od 13 lat (bezszkodowo), zapłaci od 820 zł u jednego z ubezpieczycieli do aż 1800 zł w innej firmie. Różnica w obowiązkowym OC wyniosłaby więc blisko tysiąc złotych!

Różne miasta, różne ceny

Każdy klient, który porówna ceny w kilku czy kilkunastu różnych zakładach ubezpieczeń, znajdzie OC w stosunkowo niskiej, a niekiedy w bardzo wysokiej cenie. Ubezpieczyciele co do zasady stosują te same kryteria w procesie kalkulacji składki, ale różnią się podejściem do jej wyceny. Nigdy nie będzie ona jednolita dla całego rynku, stąd w różnych miastach ten sam kierowca może spodziewać się zupełnie innych cen. Co pokazują kalkulacje, gdyby kierowca z przykładu kupował OC nie w Warszawie, lecz w innym mieście? Z danych Superpolisy Ubezpieczenia wynika, że np. we Wrocławiu zapłaciłby za OC przynajmniej 997 złotych, czyli o 177 zł więcej niż w stolicy. To jedyna w tej lokalizacji dostępna poniżej 1000 zł składka. W Krakowie natomiast takich ofert znalazłby aż siedem. Tu najtańsze OC kosztowałoby go 678 złotych.

- To dobitnie pokazuje, że najskuteczniejszą metodą oszczędzenia na OC jest porównanie składek w kilku, a najlepiej kilkunastu towarzystwach, bo tylko w ten sposób można zyskać pewność, że wybrało się najkorzystniejszą cenowo ofertę – dodaje Jakub Nowiński.

Źródło: multiagencja Superpolisa Ubezpieczenia

Źródło: